

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;
ćwierćrocznie 4 złr. — cent; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamowe nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 311

Sobota 11. grudnia 1869. — Damazego P. (rym.) — Paremonā M. (grec.)

Rok III

Lwów dnia 10. grudnia.

Przewrotność i uległość dla różnych ubocznych względów, któremi się odznacza *Gaz. nar.* chcąc dotąd być przedstawicielką interesów kraju, otrzymała zasłużoną karę, gdyż od niejakiemu czasu t. j. od czasu gdy uczeni narodowi dążności przeważały w umysłach patriotycznej części ludności, organ ten pozyskany po kolei przez hr. Gołuchowskiego i innych możnowładzców a wysługujący się to większości sejmowej to mniejszości delegacyjnej, utracił w skutek chwiejności swych zasad wszelki w kraju wpływ i poważanie.

I nie mogło być inaczej, skoro każdy nieuprzedzony przyzna, że w zapatrywaniach *Gaz. nar.* odbywały się co roku niemal rdzenne zmiany, niewywołane zmianą okoliczności lecz w skutek osobistych stosunków, które przedewszystkiem oddziaływały na polityczną barwę tego organu.

Wiadomo jest, że dla *Gaz. nar.* jeszcze w r. 1866 federacja była anarchją i że teraz mimo uznania zasad federalnych, w przewrotności swej staje ona wrogo przeciw tymże li z powodu, że je Smolka i *Dziennik* nasz reprezentują; z równą zaciętością występowała ona przeciw Rusinom, Czechom i wszystkim Słowianom, niepomna że nam raczej pogodzić się należy w domu, a za domem szukać przymerza pobratymczych ludów, aniżeli w konszachty wchodzić z centralistami niemieckimi; dawniej zasad demokratycznych, na starość w skutek różnych związków stała się ona orędowniczką wszystkich nadużyć i nieudolności konserwatywnej większości sejmu, a wszelki objaw skrajniejszy uważa za szkodliwy dla kraju; nareszcie pod względem narodowej polityki *Gaz. nar.* pod kierownictwem hr. Gołuchowskiego wywiesiła sztandar galicyjskiego patriotyzmu podsuwając inne nielegalne cele wszelkim stanowczym usiłowaniom.

Oto cała skala zmian, którą przebiegła w ostatnich latach *Gaz. nar.* Jakże nie dziwić się, że opinia patriotyczna widzi w niej chorągiewkę, która za łada powiewem wiatru chyli się bądź ku tej, bądź ku owej stronie.

Demokratyczno-opozycyjne stronnictwo winno swe zwycięstwo stałości swych zasad, nie uwzględnianiu ubocznych widoków lub osobistości; bo dla niego w każdej sprawie rozstrzyga myśl wspólna, a w wykonaniu przewodniczy solidarność niczem nie zachwiana.

Zasady które wyznajemy są jasne i dobitne, każdy je pojmuje. Oto celem dążeń naszych jest Polska; jak długo atoli pozostajemy w związku z monarchją austriacką, chcemy takiego ustroju, któryby najbardziej odpowiadał naszej narodowej odrębności i historycznej tradycji — a więc federacji. Rusinów uważamy za współuprawnionych obywateli tej samej ziemi, Słowian za pobratymców, z którymi prócz krwi łączą nas i sąsiedzkie i polityczne interesa, a wewnątrz zaś widzimy zbawienie w urzędowywistnieniu (lecz nie pozorach) zasad demokratycznych, w przewadze ludzi pracy i inteligencji nad spleśniałymi tytułami i konserwatywnym zastojem i w tym kierunku dążymy do usunięcia wszelkich nieuprawnionych pretensji szlacheckich i jej płatnych, czy nie płatnych zwolenników.

Wypowiedzeniu tych to jedynie racjonalnych bo postępowych i bezinteresownych zasad, demokracja lwowska zawdzięcza przewagę swą tak w zgromadzeniach publicznych jak w wyborach, i we wszystkich innych kierunkach życia publicznego.

Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Petersburg 3. grudnia 1869.

Ze wszystkich stron rozległych dzierżaw carską zjeżdżają się generał-gubernatorowie, wezwani przez władzę

wiernych na konciljum do grodu Piotrowego. Władca plebion syberyjskich i wielki odzwierzy straszego sybirskego cmentarzyska generał Chruszczew, władca i stróż jednego wielkiego więzienia Polaków Berg i jego koledzy Dondukow-Korsakow z Kijowa i Potapow z Wilna, wreszcie hanowładny pan i władca Bucharew Kaufman i wielu innych gubernatorów i pacholków carskich; oczekują jeszcze na przyjazd kilku ambasadorów moskiewskich za granicą, aby z nimi zasiąść do wielkiej rady wojennej i zdecydować, czy złota horda moskiewska ma ruszyć na nowe podboje światowe, czy też używać dotychczasowych zdobyczy w spokoju.

Dosyć, że Rzym północny tak poczyną się czerwienić szarawarami jeneralskimi, jak Rzym południowy w tej chwili rumieni się piuskami dostojników rzymskich.

Papież północny car, nie potrzebuje dziś dopiero podawać pod orzeczenie swej nieomyślności, poprzednicy jego już oddawna rozstrzygnęli tę kwestję, podniósłszy nieomyślność carów do znaczenia dogmatu wiary. Nie ma Moskale, któryby wątpił o tem, a ci co innego są zdania okupują to głowami swojemi, jak na przykład Czerniszewski i wielu innych Moskale, co pogrzebani zostali za życia w dołach Nercyńska. Czerniszewski skończył przed dwoma miesiącami swoje meczarnie, a zgon jego nie mało uradować musiał Cara oswobodziciela i jego rodzinę, której taki los pragnął zgotować ruski rewolucjonista, jaki spotkał jego i tyłu jego współbraci. I Ruś ma swoich meczenników za wolność, a przyjdzie czas, że cuchnące moszczy (relikwie) wyrzucą z pieczerskiej ławry w Kijowie; kości Czerniszewskich i Szewczenków zastąpią ich miejsce, a bogomolcy ruscy częściej im pokłon oddawać będą po wsze wieki.

Poświęcwszy tych kilka słów wspomnieniu zmarłego Czerniszewskiego, zwracam się do żyjącego, którego pogrzebiono, a przecież żyje.

Jest nim także eks-rewolucjonista, eks-malkontent i eks-magnat moskiewski, książę Jurij Golicyn, autor wielu strasznie wolnomyślnych rzeczy i wielu straszniejszych jeszcze panegiryków, które na cześć cara napisać się mu udało. Książę miał kiedyś fortunę, ale ją przepuścił i dziś zachorował na artym, której to chorobie najczęściej podlegają wszyscy zbankrutowani moralnie i materialnie dziedzice wielkich imion i większych jeszcze częstokroć zbrodni. Książę Golicyn tracąc milionowe mienie w Petersburgu i Moskwie nie mógł sobie milionami takiego rozgłosu wyrobić, jaki zdobył, kiedy już ostatniego rubla własnego wydawał z kieszeni, a począł żyć kredytem. Długi wyrobiły mu największy rozgłos, awanturnicza ucieczka za granicę przed długami, jego tam pobyt, jego wycieczki przeciw carowi, zaznajomiły z nim całą Moskwę, późniejsze nawrócenie się do cara, amnestja, przychylne oko cara dla śmiałego półgłówka, wreszcie manja artystyczna jako muzyka, koncerta śpiewaków pod jego kierunkiem, wszystko to razem przypominało wciąż publiczności moskiewskiej imię narwanego księcia. Jednakże wszystko się na świecie zużywa, przebrzmiewa, więc też i o księciu Golicynie zapomniano w tych czasach zupełnie, i może bacząc na wartość czynów nikt by sobie był nie przypomniał, że kiedyś coś słyszał o Jurjem Golicynie, gdyby nie pocieszna mistyfikacja, której uległy dzienniki moskiewskie a za nimi petersburskie.

Russkie Wiedomosti z Kozłowa Tambowskiej gubernji ogłosiły co następuje: W mieście Kozłowie tambowskiej gubernji w jednym z numerów miejscowego hotelu, książę Golicyn przybywszy do Kozłowa w celu sprzedania zboża i po skutecznionej sprzedaży otrzymawszy bardzo znaczną sumę pieniędzy, został napadnięty przez trzech przebranych za mnichów nieznajomych ludzi i w okropny sposób zarżnięty. Po odkryciu zbrodni na stołach nie znaleziono, prócz

przyprawnych bród, które złoczyńcy uchodząc musieli pozostawić.

Wiadomość tę lotem błyskawicy powtórzyły wszystkie dzienniki, a niektóre z nich pospieszyły już z nekrologami dla uczczenia pamięci zamordowanego księcia. Przypomniły sobie Moskwa i Petersburg, że znali nieboszczyka w lepszych dlań czasach, że uwielbialy go jako politycznego wygnańca, że bawili je po powrocie, przypomnieli sobie wreszcie liczni wierzyście księcia, że choć dawno pogrzebali swe nadzieje odzyskania od niego swych wierzytelności, martwiło ich to jednak, że musieli za swoje pieniądze słuchać i bić oklaski kocię muzyce, którą ich zwykł raczyć książę na publicznych koncertach wraz ze zgrają śpiewaków, których woził za sobą. Ci ostatni jednak byli najpierwszymi, którzy zwierzyli, że w całym doniesieniu, a przynajmniej w większej części nieścisłości nie prawda, a mianowicie co się tyczyło popełnionego rabunku i zabrania znacznej sumy przy zamordowanym księciu, nie zdawało im się prawdopodobnem. Komuż by lepiej mógł być znany stan majątku księcia, jak nie im właśnie? Zważywszy jednak, że na wypadek sprawdzenia się wiadomości, w odkryciu zbrodniarzy i odzyskaniu sumy, w pierwszym rzędzie byli zainteresowani ci sami wierzyście nieboszczyka, ich więc staraniu zawdzięcza publiczność petersburska i moskiewska uciechę, jaką jej sprawiły bliższe relacje o tym okropnym zgonie Golicyna w Kozłowie.

Golicyn żyje, jest zdrow i wesół, mieszka w Petersburgu i tam miał przyjemność odczytać wszystkie swoje nekrologi i pośmiertne wspomnienia różnego rodzaju. Czy którego z nich sam nie napisał, dotąd nie odkryto, ale kto zna bliżej wartogłowa może i to przypuścić, a kto wie czy się omyli.

Drugi komitragiczny wypadek miał miejsce w tych dniach z innym księciem moskiewskim, Szachowskim. Książę Szachowski będąc mirowym pośrednikiem i posiadając znaczne sumy w depozycie, jednym słowem choć to nie zbyt pięknie brzmi po polsku więc powiem po moskiewsku zawarował dieńgi, propił, propuł i... powinienby zaraz potem nastąpić zwyczajne moskiewskie i uszoł. Ale nie tak się stało z czestnym księciem, książę nie mógł przeżyć zapomnienia swego i zastrzelił się; zastrzelił się nad brzegiem bystrej rzeki tak aby trup jego książęcy znalazł od razu grób, znikł z powierzchni ziemi i na uragowisko motłochu nie był wystawiony. Książę mógłby to samo być skutecznie topiąc się naprzykład z kamieniem u szyi, szyla jednak książęca nie może być stworzona do postonka, do wody zaś w ogóle miał przez całe życie wstręt i wołał aby trup jego stał się już pastwą tego znieprawionego żywiołu, jak on, ozdoba najpiękniejszych salonów petersburskich miałby ginąć opisywany w wody. Koniec końców, jakie tam jeszcze okoliczności towarzyszyły smutnemu zgonowi księcia, pozostała ta reszta tajemnicą grobowca, a mniej więcej o tem co piszę dowiedzieli się przyjaciele i nieprzyjaciele i najbardziej interesowani depozytariusze z kartki własnoręcznej księcia, którą w odzieży rozrzuconej nad brzegiem znaleziono, wraz z jednym jeszcze rewolwerem, który na zapas musiał sobie przygotować nieboszczyk.

Nie upłynęło miesiąc czasu od zgonu kniazia Szachowskiego, gdy już wszystkie panichidy (żałobne nabożeństwa) za duszę nieboszczyka odśluszano, gdy go już usprawiedliwiać poczęto i na karb jego złych przyjaciół złożyć winę usiłowano, aż tu roznoszą się głuche wieści, że zmarłego kniazia Szachowskiego widziano w jednym z portów angielskich wsiadającego na okręt amerykański, zdaje się w ciągu jego podróży do miejsca przeznaczenia na tamten świat.

Jeżeli tedy wiadomość ta się sprawdzi, o czem nie wątpię, radzę wszystkim zroszczonymi ziomkom moim, którym by życie na tym świecie zbrzydło, lub stało się niemożliwym,

Wycieczka do Egiptu na uroczystość otwarcia kanału suezkiego.

(Ciąg dalszy.)

Brak pomieszczeń w mieście zniewolił prawie wszystkich gości spędzić noc całą na statku. Ja tylko wiedziony ciekawością pospieszyłem na wyszukanie Polaków, którzy byli zatrudnieni przy budowie kanału, Moszczański, Pagowski, Lasocki i Janicki stali się moimi towarzyszami, i z nimi to przepędziłem mile wieczór.

Polacy jak wszędzie za granicą tak i w Egipcie świetnie zdobyli sobie stanowiska. Każdy z czterech w wymienionych oprócz dochodów ubierał sobie dostatni majątek, który mu nadal niezależne zapewnia życie. Dość wcześnie udaliśmy się na spoczynek, bo jatrzejczy dzień miał być zenitem uroczystości, bo poświęcony zabawom, rewjom, widowiskom bankietom i balowi.

Nazajutrz od wschodu słońca do zachodu ogromny był na kanale ruch. Co kwadrans przybywał jakiś okręt z Port Said i wysadzał na ląd podróżnych. Zapowiedzianych było 4000 gości a przybyło ich 20000, a że każdy z tych przybyśców podejmowany był kosztem wicekróla, przeto musiano radzić aby ich pomieścić.

Cesarz austriacki przyjmował na statku dnia tego deputacje kolonii austriackich, następnie odwiedził wicekróla,

zaś cesarzowa francuska prześlicznie ubrana, na przystrojonym wielbłądzie zwiędzała obóz obok miasta na piaskach rozłożony. Po południu wszyscy monarchowie wraz ze swiatami udali się w otwartych powozach, które wicekról sprowadził, do pałacu a ztamtąd do obozu, gdzie Arabowie i Beduinowie rozwinięli całą swoją zręczność i sztukę jeźdźstwa na koniach i wielbłądach.

W pierwszym czterokonnym powozie jechał cesarz austriacki z cesarżową Eugenją, za nim wicekról w otwartej karecie, zaś książę pruski i ministrowie austriaccy w powozach pocztowych.

Cwiczenia wojenne Beduinów i ich gonitwy największą na siebie zwróciły uwagę, niemniej nasładowanie walki par tyzanckiej, którą oni zwykli toczyć z sąsiednimi narodami. Z pośrodku szeregów wybiegali na koniach lub wielbłądach, lotem błyskawicy jeźdźcy, a dobiegłszy na odległość strzału przed front nieprzyjacielski, koń i jeździec jak wryci stawali na chwilę — jeździec wyrzucił do nieprzyjaciela ze swej długiej strzelby i w mgnieniu oka zwrócił konia, a nabijając w biegu strzelbę pognął do swoich i stawał w szeregu.

Widowisko to przypominało mi opisy Czerkiesów w r. 1849 na placu franciszkańskim we Lwowie — i podobieństwo tych igrzysk, co dowodzi, że dzikie narody mają wszystkie prawie jeden i ten sposób walczenia.

Cesarstwo z ciekawością przypatrywali się tym afrykańskim popisom, poczem udali się przez środek miasta, świątecznie przystrojonego, a gawiedź arabska wykrzykując bie-

gła za powozami, podziwiając widok jaki dla nich pierwszy raz w Afryce się pojawił. Za powrotem nad brzeg kanału, barki i łodzie powiozły ich na okręty.

Pan Lesseps ozdobiony dnia tego przez cesarza Francuzów wielkim krzyżem legji honorowej, dawał bankiet w swym pałacu dla członków kongresu handlowego w Kairze, do którego należeli: rada zawiadowcza kanału suezkiego i wysłannicy izb handlowych. Z Austrii wysłali swoich reprezentantów do Kairu, izby handlowe z Fiume, Trjestu, Wiednia, Pesztu, Berna, tylko Lwów nie posłał nikogo. *)

Na bankiecie tym przemawiał najprzód Lesseps. Wykazywał on kolejno trudy i przeszkody, jakie miał do zwalczania z przeciwnikami, zanim myśl budowy kanału dojrzała, następnie wykazał, iż roboty około budowy kanału są zupełnie wykonane, tylko dla dalszej pomyślności i powodzenia

*) Nie należy sądzić, aby otwarcie kanału suezkiego było bez wpływu na handel w Galicji i ceny produktów które otrzymujemy z Azji, jak: bawełna, jedwab, kość słoniowa, guma, ryż, herbata, kawa itp. Skrócenie drogi o trzy miesiące, musi wpłynąć na zmniejszenie cen powyższych artykułów handlowych. Co się zaś tyczy handlu, może Galicja niepospolity prowadzić z Azją, gdy produkcja i rafinerja nafty rozwinięta zostanie na wielką skalę. Obecnie sprowadzają naftę do Egiptu z Ameryki, na co potrzeba 55 dni czasu, gdy tymczasem z Galicji koleją żelazną do Galaczu, a następnie morzem do Port-Said, potrzeba tylko ośm dni czasu.

aby pragnąć się przenieść na tamten świat zastrzelali się lub topili nad brzegami takich tylko rzek, które wpadają do morza bałtyckiego, gdyż jak się pokazuje z czynionego odkrycia drogi kniazia, tamtędy wiedzie droga do lepszej przyszłości.

Kradzieże sum depozytowych powierzonych mirowym pośrednikom, przybierają wielkie rozmiary, przypominam sobie, że ja sam w dawniejszych korespondencjach donosiłem o kilku podobnych wypadkach, że zaś kradzież i oszustwo jest chlebem powszednim przedewszystkiem w warstwach najwyższych, niech wam posłużą za dowód dwa te obrazy kniazia, potomków jednych z najstarszych rodów moskiewskich.

O działalności komitetu słowiańskiego w Moskwie i jego filji w Petersburgu, a zarazem o broszurze generała Fadjewa, donoszę wam jutrzejszą pocztą, na dziś zaś ograniczam się na doniesieniu, że komitet słowiański (czytaj panmoskiewski) wziął w szczególniejszą protekcję lwońskie moskiewskie *Słowo* i stara się dla tego pisma o prenumeratorów, co mu jednak idzie oporem, gdyż nawet rozsądniejsi Moskale śmieją się z nieudanych eksperymentów lwowskich Moskale, a nade wszystko bawi ich małe naśladownictwo durnowatego *Słowa*, którego język moskiewski we wstępnych artykułach go dzień jest premii za wynalezienie nowego żargonu, nie rozumiałego ani dla Moskale, ani dla Rusinów. — Komitet panmoskiewski, jak mi mówiono, zastanawiał się nad tem, czy by nie lepiej było zastąpić pana Dziedzickiego jakim korennym Moskalem, a jego wziąć na obuczenie moskiewskiego języka na jakiś czas do Moskwy.

Wiadomości polityczne.

Ziemia polska. O szkole puławskiej wyjmujemy z listu prywatnego następujące wiadomości:

„Przed paru dniami wróciłem dopiero z Puław. Po kilku latach ciszy, jak widzę, miejscina ta zaczyna się znów ożywiać, bo z otwarciem szkoły ruch się tam wzmaga.

Do szkoły zapisało się zaledwie kilkudziesięciu uczniów, liczba to zadziwiająco mała, a jest niewątpliwie najmówniejszym dowodem uzasadnionej niewiarę młodzieży naszej, do zakładów naukowych kierowanych przez Moskwę.

Wykłady już rozpoczęto. Z liczby profesorów powszechne usłuchacze zyskuje magister nauk przyrodzonych uniwersytetu kijowskiego p. Aleksander Karpiński, który czyta jako docent zoologię. Prelegent mimo niewdzięczności wykładowego przedmiotu, umiejętnością uroczajenia wykładu, przy dźwięczności głosu i łatwości słowa, umiał sobie w kilku prelekcjach już zaskarbić sympatję uczniów i zainteresować ich do swego wykładu.

Szkola puławska jak i wszystkie inne nasze zakłady naukowe, zwłaszcza wyższe, nie może chlubić się doбором profesorów. Są to po większej części ludzie młodzi, ale bez mała wszyscy chciwi odznaczenia się i zwrócenia na siebie uwagi rządu, a przy istniejącym systemie rządowym są dobrymi narzędziami do demoralizowania naszej młodzieży.

Dawniej przedewszystkiem i jedyne prawie, grono nauczycielskie składało się z Polaków kończących uniwersytetu moskiewski i petersburski, dziś zaś profesorów w Kongresówce rekrutują po największej części z byłych wychowanków uniwersytetu św. Włodzimierza, których p. Witte, dzisiejszy przywódca oświaty krajowej jako były kurator tegoż uniwersytetu przed innymi forytuje, rozumie się jednak że powoływani są tylko Moskale i Małorusy z sekty smutnej pamięci Skatowicza i zaledwie przez wyjątek tylko kilkunastu Polaków dopuszczono do posad. Młodzież polska zaś kształcąca się w Kijowie, po większej części w skutek styczniowego powstania została wysłana krzewić cywilizację Zachodu nad Amurem lub jest zmuszoną tułać się wśród obcych.

W puławskiej szkole jest także najwięcej profesorów kształcących się w kijowskim uniwersytecie. Wymieniano mi z Polaków oprócz Karpińskiego, jeszcze magistra nauk przyrodzonych p. Malewskiego, który czyta botanikę i mineralogię, a który, jak powszechnie utrzymują, ma podobno odznaczyć się zająomością dokładną swego przedmiotu. Dyrektor szkoły p. Tinterew wykładający jednocześnie chemię rolniczą, był także niegdyś profesorem uniwersytetu kijowskiego.

Poznawszy się z uczniami szkoły, przyznać muszę że zbudował się widzą jak ludzie łysi i nieco już posiwiali biorą się do książki. Połowa bowiem słuchaczy ma już wyższe trzdziesiątki a są to po większej części zrujnowani szlachci, co po lat kilkanaście prowadzili gospodarę. Bieda więc widać ma swe i dobre także strony, bo za jej to przyczyną, wielu z tej szlachty co to za młodo tylko chulać umiała dziś rwie się do nauki, aby mózgiem łatwiej w przyszłości dać sobie radę

żegluga na kanale, niezbędnie jest potrzebna reforma obecnej organizacji żeglownictwa w Egipcie, które tamuje handel i paraliżuje źródła pomocnicze towarzystwa. W tym celu wzywa radę zawiadowczą towarzystwa, aby podała prośbę do rządu francuskiego, celem wyjednania u rządu egipskiego tej reformy. Prawie wszyscy obecni na bankiecie zgodzili się na ten wniosek i przystąpili natychmiast do podpisania prośby.

Mówiąc o Lessepsie, należy mu oddać zasługę, że on był pierwszy, który przekonał świat, że poziom powierzchni wszystkich mórz na ziemi jest jednaki. Jeszcze w roku 1862 twierdzono, że gdy kanał suezki zostanie otwarty, to morze Śródziemne wleje się do morza Czerwonego, lub też morze Czerwone do Śródziemnego. Mniemanie to polegało na błędzie, jakiego się dopuścili inżynierowie francuscy przy poziomowaniu między morza suezkiego w r. 1798. W skutek bowiem ich pomiarów okazało się, że poziom morza Czerwonego różni się od Śródziemnego o 8,86 metrów. Taka różnica mogłaby być istotnie spowodować bardzo silny prąd wody w kanale i wpłynąć na jego uszkodzenie, lecz poziomowanie dokonane r. 1866 okazało różnicę obu mórz tylko o 86 centy metrów — a więc o całą 8 metrów mniej. Błąd tak wielki popełniony r. 1798 powstał ztąd, że prace pomiernicze na jeziorze Menzaleh, były przerwane skutkiem działań wojennych.

i mieć zapewniony środek do życia. A tak widzimy, że powzięty zamiar Moskwy zniszczenia nas i tym sposobem bezopornego oddania się jej na pastwę nie dopnie swego celu. Zniszczenie bowiem materialne szlachty tylko zwiększa zasoby intelektualne kraju, tak jak prześladowanie duchownych powołało lud cały do zajęcia stanowiska odpornego i obrony tem samem samem religii.

Austria i Węgry. Słońce które dotąd przyświecało tak pogodnie ministerstwu Giskra - Herbst coraz więcej zachodzi po za chmurne obłoki i nie ma nadziei aby ono zaświeciło na nowo naszemu bürgerministerium. Wszystko składa się na to, że pp. Giskra, Brestl, Hasner i Berger przejdą w stan spoczynku, a inne osobistości zajmą ich miejsce. Hr. Taaffe ma według *Fr. Lloyd* zająć się złożeniem nowego ministerjum, a w kołach dobrze poinformowanych wskazują p. Lasserę i Kellersberga jako przyszłych ministrów. Są to jednak wszystko tylko domysły, które z niejakim powątpiewaniem przyjmować należy. W każdym razie jak to już wczoraj powiedzieliśmy — przesilenie gabinetowe wyklucza się dopiero przy rozprawie adresowej, tj. wtedy gdy większość w radzie państwa oświadczy się przeciw ministerstwu.

Dziś w Wiedniu nawet opinia publiczna odwróciła się od wiernokonstytucyjnego ministerstwa, i w dość namacalny sposób objawia swe manifestacje za ugodą. Nowa *Presse*, owa zacięta przeciwniczka wszelkiego porozumienia, z rezygnacją przygląda się nowemu zwrotowi, tak dziś nieuniknionemu, a w ogóle dziś poczynają wierzyć, że jedyny ratunek Austrii spoczywa w federalizmie. Przeglądając różne dzienniki wiedeńskie łatwo się przekonać, że ani jeden z nich nie ośmiela się wystąpić za Giskrą et consortes i identyfikować swą politykę z negatywną polityką powyższej firmy. Był czas, że wystąpienie z gabinetu dr. Giskry nie mogłoby się być odbyć bez wywołania silnego wrażenia w ludności wiedeńskiej. Zdanie to jednakże w liberalizm Giskry trwało krótko, a dziś mało jest takich, co by innego zupełnie nie nabrali przekonania. Wówczas dość głośno demonstrowała klasa robotnicza na korzyść Giskry, wykrzykując na cześć jego z pełnego gardła wiwaty, sadząc się na różne owacje. Dziś zupełnie jest inaczej. Sposób, w jaki na ostatnim ludowym zgromadzeniu odezwano się o ministrze, przekonywa nas, że sympatje jakie pierw u wiedeńskiej publiczności posiadał, redukują się do zera, i że dziś nie innego mu nie pozostaje, jak cofnąć się do zacisza i utonąć w fali zapomnienia. Z zebraniem się rady państwa wionie i ta reszta nimbusu, jaka Giskrę otacza w obec niektórych członków rady, pokaże się tutaj bowiem gdzie polityka Giskry et consortes doprowadzić by miała Austrię.

Jak się *Fr. Ztg.* dowiaduje, eskadra pancerna pod rozkazem kontradmirała br. Pöcka ma w tych dniach wyruszyć do Boki. Przedtem jednak popłynie do Poli, dokąd się już korweta „Helgoland“ udała. Parowiec „Gargano“ popłynął już do Kotaru.

Według *Tygr.* na linii prowadzącej do Kotaru stoją dwie kolumny wojska gotowe do boju. Wojska te mają zamiar wyprzeć powstańców z Poboz i Maina i na nowo obsadzić tak ważne punkta. W tym tygodniu ma się rozpocząć akcja wojenna. Staniewicz także będą próbować obsadzić. Jeśli wiadomość ta jest prawdziwą, w takim razie po kłeskach doznanych na północy Austriacy zamyślają próbować szczęścia na południu.

Jak dzienniki donoszą, w sobotniej radzie ministerjalnej debatowano także nad kwestją dalmatyńską, przyczem obecnym był także arcyksiążę Albrecht. Tutaj zapaść miała uchwała aby dowództwo i nadal pozostawić w rękach hr. Auersperga, i z wszelką energją tudzież powiększonymi siłami zbrojnymi przeprowadzić pacyfikację w Dalmacji.

Do *Czasu* piszą z Wiednia, że rząd austriacki stara się obecnie, aby mu pozwolono przekroczyć granicę turecką dla wzięcia tyłu powstańcom dalmatyńskim. Zezwolenie to, gdyby od samej Porty zależało, byłoby łatwym do uzyskania, ale spotyka ona zastrzeżenie traktatu paryskiego i dlatego wymaga przychylenia się mocarstw.

Jeden z dzienników wiedeńskich dowiaduje się, że Prusy podburzają Dalmatów. Doniesienie to nie zostaje w sprzeczności z inną pogłoską, a mianowicie, jakoby gabinet berliński zastrzegł się w ogólniku dyplomatycznym przeciw takiemu posądzeniu.

Z Wiednia telegrafują, że dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza nominację: ks. Carlos Auersperga na prezydenta a hr. Wrba i p. Dollhofa na wiceprezydentów izby panów.

Stronictwo Thuna przygotowuje memoriał o wewnętrznych stosunkach państwa.

Tego samego dnia — 18. listopada — dany był wielki bal w pałacu wicekróla, na który zaproszono około 3000 osób. Ponieważ ilość powozów, które wicekról sprowadził z Kairu i Aleksandrii, nie były dostateczne dla tak wielkiej liczby gości, przeto większa część osób a nawet damy przymuszone były udać się do pałacu piaszczystą drogą, na piechotę.

My mężczyźni w mniejszym niż damy byliśmy kłopotcie, bo idąc za przykładem pana kanclerza Beusta, dosiedli pierwszego lepszego osła, który w tych krajach jak najlepiej zastępuje nasze lwowskie jednokonki.

Budowa pałacu wicekrólewskiego, w którym był bal, rozpoczęta była przed sześciu tygodniami i dopiero co ukończoną została. Pałac ten z całym przepychem orientального stylu zbudowany, a wnętrze onego ozdobione jest w to wszystko, co tylko zbytek i marnotrawstwo zdołały wymarzyć. Przed pałacem rozlega się ogród palmowy, w czardziejski sposób oświecony kolorowymi lampjonami, które pozawieszano między gałęziami drzew. I ten ogród jest także dziełem czardziejskim, jakby z bajecznego świata, bo gdyśmy wczoraj przybyli do Izmaily, to sadzono jeszcze palmy, a dziś stoją takie smukłe i wdzięczne jak te dziewczęce arabskie, które dziś tak jak przed tysiącem lat z dzbankami na głowie chodzą do cysterny po wodę. Kaktusy także wyciągały do nas swe koleczaste ramiona, a krzewy róż rozciągały w około zapach przyjemnej woni.

(C. d. n.)

Francja. *Gaulois* zapisuje pogłoskę, według której od 1. stycznia następcą tronu ma być obecnym wszystkim naradom gabinetowym, a od 1. kwietnia na francuskich pieniądzech mają być odbijane portrety nie tylko cesarza, lecz i cesarzowicza.

Program nowej przez Emila Olliviera złożonej konserwatywno-liberalnej partii opiewa:

Zważywszy, że obowiązkiem reprezentantów narodu jest sformułować życzenia opinii publicznej, oświadczają niżej podpisani że żądają:

na zewnątrz: pokoju,

na wewnątrz: zniesienia ustawy o bezpieczeństwie, zakazu łączenia urzędów, z którymi połączone są wysokie płace; zaprowadzenia systemu decentralizacyjnego, na którego podstawie spocząć ma samorząd gmin, kantonów i departamentów, tudzież wybór merów z grona rady gminnej; zmodyfikowania art. 75 ustawy z r. VIII. w sprawach wyborczych, w razach wtargnięcia się w zakres wolności osobistej, i naruszenia nieetykalności pomieszczeń; odstąpienia przestępstw politycznych popełnionych za pomocą prasy sądom przysięgłym; zniesienia stempla dziennikarskiego, i częściowego zastąpienia takowego podwyższeniem porto pocztowego, zniesienie prawa przysługującego prefektom, naznaczać dzienniki które mają popaść śledztwu sądowemu; dalej wolności wyższego nauczania, parlamentarnej ankiety nad skutkami traktatu handlowego; w końcu obmyślenia środków, z pomocą których moralne, umysłowe i materialne położenie znacznej większości, mogłoby się poprawić;

Program lewego centrum mało różni się od programu frakcji Olliviera (prawo centrum i część prawicy), i prawie z tym ostatnim jest identyczne, tak, że dziś śmiało można suponować, że unia obu tych frakcji jest już dokonana; frakcje te połączone, tworzyć będą silną falangę parlamentarną, i z łona jej to zapewne wyjdzie przyszły gabinet.

Olivier ma dziś po swojej stronie 150 deputowanych. Niektórzy jednakże członkowie lewego centrum jak Martel niezadowoleni są z powyższego programu, lecz żądają aby do wyszczególnionych tu punktów dodano: 1) Udział ciała prawodawczego w wykonaniu ustaw konstytucyjnych, 2) wybór merów za pomocą rady gminnej, 3) Zmniejszenie kontyngensu armji.

Na jednym z ostatnich posiedzeń reklamował hr. Kera try co się tyczy niedokładności sprawozdań z posiedzeń izby, jakie prezydent dla dzienników sporządza kaze. Takowe w istocie mają być nadzwyczaj niedokładne.

Siècle donosi, że w ostatnich czasach cesarz często odbywał konferencje z p. Guizotem, który tajemniczo w zamkniętym powozie dojeżdżał do pałacu tuileryjskiego. *Siècle* mniema, że cesarz w obecnym przechodzie do systemu parlamentarnego potrzebuje rad byłego ministra.

Moskwa. *Moskow. Wiedom.* otrzymują wiadomość z Petersburga, że sprawa wprowadzenia języka moskiewskiego do obrzędów katolickich jest przedmiotem narad w sferach rządowych, że nawet w związku z nią ma zostawać przyjazd do Petersburga administratora wileńskiej i mińskiej dycezy biskupa Zylińskiego. Wiadomo, że biskup ten przedstawiał się carowi i następcy tronu; ale zdaje się właśnie, że rzecz taką możnaby urzędownie przeprowadzić za pomocą biskupa Stawieńskiego zawsze powolnego nakazom rządu, chyba, żeby mieć chciano większą ilość duchownych wyższych stopni, jako przyzwalających na bezprawny czyn, aby w ten sposób zastąpić się przed światem. Lecz zdaje się ostrożność zbyt, bo świat obojętny na gwałty moskiewskie, a wiary w dobroć podobnych postanowień, niczem nie potrafią wzbudzić nasi ciemniący.

Włochy. Ministerjum włoskie dotychczas nie utworzone. Powodem trudności jest to, że lewica, która się przyczyniła do obalenia gabinetu Menabrei, stawia warunki, z którymi nie może się zgodzić żaden przyszły minister, a między temi znaczne zmniejszenie budżetu wojskowego. W pewnym związku ządanie to zostaje z żądaniami opozycji w Paryżu i Berlinie, gdzie również demokracja zmierza do obalenia przewagi militarizmu. We Włoszech przewagi tej nie ma jeszcze, ale jest walka między rojalizmem a republikanizmem, a ten ostatni potrzebuje zmniejszenia wojsk stojących i usunięcia możliwości wojen zagranicznych.

Papież poprzedzony 700 ojcami soboru, wśród huków i bicia dzwonów udał się do sali soborowej, gdzie znajdowali się obecni w Rzymie panujący, książęta, ciała dyplomatyczne i wielu cudzoziemców, jakoteż cesarzowa austriacka. Uroczystość otwarcia soboru trwała od 9tej rano do 3ciej po południu.

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

W tem głos jakiś: „Askolda mogiła!“ zawołał z tłumem; głos dla nikogo niezrozumiały... tylko Znachor uśmiechnął się znacząco... tylko Wasyl zwrócił nań uwagę towarzysza, i oba idąc za miejscem, z którego głos wyszedł, silili się dopatrzeć pomiędzy ludem tego, który wyrzekł zagadkowe hasło. Na raz zblił Wasyl, i szarpnąwszy za rękę towarzysza:

— Uciekajmy! — zawołał.

Za nim w ślad, z tłumem ozwał się głos do ryku lwa podobny, i na dwóch punktach zbitej masy ludu, ukazały się dwie brzozy: przodem uchodził Wasyl, ciągnąc za sobą towarzysza; za nimi gonił Dubyna, rycząc tylko wściekle, a silnemi pięściami torował sobie drogę do wroga.

Towarzysze przedarli się przez tłum... dopadli czekającej na nich kibitki... Uczępiwszy się stopnia Wasyl — Ruszaj! — zawołał na jemszczyka... kibitka pomknęła; ale w tejże chwili Dubyna, jak tygrys dał skok prawie sążniowy i i uchwyciłszy za tylne koło kibitki, rozciągnął się w całą długość na ziemię; lecz osadził wóz na miejscu...

Król po rozmowie z ludźmi politycznymi z dotychczasowej frakcji rządowej w izbie, polecił Selli utworzenie gabinetu.

Wschód. Depesza prywatna z Kairu donosi, że Chediwe miał przyjąć ostatni firman Porty. Drugi telegram zaś donosi, że udało się skłonić wicekróla do bezwarunkowego przyjęcia, tudzież uroczystego odczytania i ogłoszenia firmanu. Tym sposobem spór ukończył się.

Hiszpania. *Gaz. d'Italia* utrzymuje, że matka ks. Genui, księżna Rapallo nakłania się za namową króla do zgody na kandydaturę syna swego na tron hiszpański; wszelako rzeczony dziennik nie jest bardzo wiarogodnym. Zapewne sprawa kandydatury tronu hiszpańskiego wpływać będzie na złożenie gabinetu włoskiego, a przeto nie zostanie wyświeconą przed utworzeniem tego gabinetu.

Nowiny z kraju i zagranicę.

* (My. S.) Wieczorek deklamacyjny w kole towarzyskim młodz. handlowej.

W środę dnia 8. grudnia dawało tutejsze kółko młodzieży handlowej wieczorek muzykalno-deklamacyjny, z którego to wieczora choć pobieżnie sprawozdanie zamieścić, czujemy się zobowiązani a to dla zachęcenia, by młodzież ta i dalej w wybitnym kierunku postępowała, godząc z sobą w tak przyjemny i pożyteczny sposób naukę z zabawą. Wieczorki podobne wpływają nader zbawicznie na młodzież, pobudzając ją w wolnych od zatrudnień chwilach do pracy umysłowej, dając zarazem pole do popisu przed kolegami w tym lub owym przedmiocie.

Nie wdając się w rozbiór i ocenienie szczegółowo całego programu, wykonanego prawie przez samych członków towarzystwa; nadmieniamy, iż wszystkie numery nas zadowolniły, szczególnie śpiew solowy p. Z. W., jak również kwartet i chóry wykonane pod dyktando p. Leedera — Szatkowskiego, odśpiewano bardzo dobrze. Jeżeli zważywszy, że szkołę śpiewu, jak to w swoim czasie donosiliśmy w tem tow., dopiero od kilku miesięcy otwarto to zaiste, nie wiemy komu się należy większa zasługa, czy gorliwemu nauczycielowi lub też jego uczniom.

Wieczorek, na którym się bardzo serdecznie bawiono, zakończono wspólną kolacją, przy której sposobności znany literat tutejszy p. Franc. Waligórski zaimprovizował toast na cześć młodzieży handlowej. Wierszyk ten piękny spisawszy, podajemy go w całości:

Panowie, z mitologicznych wiemy dziejów,
Że Merkury był bożkiem handlu i złodziejów,
Przydomek był to słuszny, bo też kupiec grecki
Nikczemny był i podły, chytry i zdradziecki.
Lecz ta są polscy kupcy, a tym Bogu dzięki
Pomocy nie potrzeba z tak ohydnej ręki.
Bo co z polskiego ducha jest poczęte
Nikczemnem być nie może, bo wielkie i święte.
Więc i wy też panowie zważcie to głęboko,
Że bolejącej matki patrzy na was oko,
Zachowajcie jej wiernie miłość tę dziecinną
Co choć ją los przygnębi, nie stanie się inną.
Niech wasz łokieć polskiego mierzy głębie ducha
A waga niechaj waży uczucie co bucha
Z piersi narodu, co choć dziś się skarży,
Na szali dziejów wkrótce stanowczo zaważy;
Więc pozostanie zawsze wierne Polski dzieci
A imię naszej matki znów światu zaświeci.
Wznoszę więc toast na cześć młodzieży handlowej.

* Otrzymałmy następujące pismo do ogłoszenia:

Wiedeń 6. grudnia. Do szanownego stowarzyszenia „Orzeł Biały” we Lwowie.

Z upoważnienia stowarzyszenia rzemieślników polskich „Siła” od dwóch lat już w Wiedniu istniejącego, wydział tego stowarzyszenia przesyła szanownym rodakom wyrazy serdecznej i braterskiej życzliwości, wraz z życzeniem by usiłowania wasze jak najlepszym uwieńczone zostały skutkiem.

Śczęść Boże waszej i naczaj pracy!

Braterskie pozdrowienie.

Za wydział. Michał Doroszyński, przewod.

(=) **Wieliczka** dnia 6. grudnia 1869. Ponieważ przedrukowaliśmy w Dzienniku z dnia wczorajszego korespondencję z Wieliczki umieszczoną w kraju w sprawie petycji wniesionej przez gminy Stryszowa, Stądniki i Zręczycę do cara z prośbą o wzięcie ich w swoją opiekę, przeto uważam za mój obowiązek jako wasz korespondent takowe doniesienie po części sprostować, po części zaś uzupełnić.

Wiedząc od początku dokładnie o tej sprawie, nie doniosłem wam dotąd, czekając na wyjaśnienie takowej, lecz gdy już została

— Ha, panko! — wybuchnął wreszcie — dostałem cię w me szpony!... I jedną ręką koło wózu trzymając, drugą już sięgał po wystraszona przeciwnika, gdy w tem, zręcznym ruchem znalazł jego zajął Antoni, a Wasyl skoczywszy z bryczki znalazł się otoczony tłumem włościan, którzy na krzyk Dubyny, zbiegli się w koło kibitki.

Dubyna silnie wstrząsnął Antonim; ale w twarz mu spojrzawszy krzyknął tylko: „Mara!” i cofnął się o krok.

— Miałem go! lacha miałem w rękę... Gdzie on?...

— Tu!... tu!... — wołano w tłumie, siląc się pojmować

Wasyl, który gnany trwogą, bez namysłu, rzucił się ku nadchodzącemu wojsku, żądając odeń pomocy.

Był uratowany; ale rumieniec wstydu okrył twarz młodzieńca na myśl, że przeciw swoim i wrogów szukał ratunku... Los zadał mu ranę bolesną!

— Dajcie mi lacha! — słyszał głos Dubyny — Serce mu wydrę i puszcę, jak mnie on puścił!... Hej, lacha! a skarby świata wam oddam.

Dostrzegł wroga pomiędzy żołnierzami; wydaje krzyk do ryku lwa podobny i z oczyma krwią zabiegłymi rzuca się na bagnety.

W czas pochwyceno Dubynę w tłumie; kilkunastu silnych chłopów zaledwie zmógł go zdołało.

— To ten! — krzyknął zamocząc się — To skarbu łupieżca!...

Znachor zadrżał; ponurym wzrokiem zmierzył młodziana i:

poruszoną przez inny dziennik, przeto zmuszony jestem niejako zabrać już dziś głos w tej mierze.

Prawdą jest, że gminy w mowie będące opierają się dotąd przeprowadzeniu nowej ustawy gminnej, jak również prawdą jest że doniesienie wspomniane w *Kraju* wniesionem zostało do starostwa.

W skutek tego doniesienia zarządził bezzwłocznie tutejszy starosta, znany ogólnie z energii i sprężystości dochodzenie, które jednak dotąd nie przyniosło pożądanego rezultatu, bo Józef Sotola (a nie Sobota) wójt w Zagorzanach nie tylko że nie widział i nie czytał tej petycji, lecz nawet nie przypomina sobie od którego chłopca ze Zręczycy dowiedział się jeszcze na wiosnę b. r. o wymienionem podaaniu, drugi zaś świadek również złożył niejasne i ogólnikowe tylko zeznanie. Jednem słowem całe to doniesienie składa się z samych przypuszczeń i domysłów prawie, i dla tego też dotyczące dochodzenie mimo najlepszej woli ze strony starostwa postępuje nader powolnym krokiem.

Gdy tylko ta sprawa będzie ostatecznie wyświeconą, nie omieszkam donieść wam o rezultatach.

* Strachy. Dziennik *Liberté* podaje następujące zdarzenie: Trzech młodych ludzi powracało wieczorem z okolic Paryża z wesela, które trwało trzy dni, oczywisty dowód że ci panowie znajdowali się pod wpływem hulanki i wina wypitego za zdrowie nowożeńców. Przechodząc przez wieś, gdy wszystkie spoczywało w głębokim śnie, niewytłaczając nawet psów na ulicę, i spostrzegłszy będący przy drodze smentarz wiejski, umyślnie odegrać na nim dramę czyli operę nocną z straszliwymi efektami, aby nastraszyć spokojnych mieszkańców wioski. Jakoż jeden z nich mający z sobą flet, zaczął wygrywać okropne fałtazy; drugi, podjąwszy obłamki wazonu zrobił z nich kastanjety, a trzeci począł udawać głos sowy i jęk jakby duszy męczonęj w piekle. W tem figlarze posłyszeli głos z grobu, ganiący ich niedowiarstwo i grożący karą i wszyscy trzej zaczęli uciekać w pole. Jeden ze swawolników nastraszył się do tego stopnia, że u wrót smentarza dostał apopleksji. Niepokoje o swego kolegę, młodzi ludzie nad rankiem powrócili na miejsce; tu znaleźli tego kolegę i siedzącego obok niego starca; pokazało się, że starzec ten nie będąc w stanie zapłacenia za nocleg i obawiając się aby nie wpaść w ręce żandarmów jako włóczęga, ukrył się na smentarzu za pomnikiem, a przebudzony hałasem, zrobił wyrzuty swawolnikom, którzy głos jego wzięli za głos upióra.

* Aleksander Krzyżanowski, były przez dziesięć lat nauczyciel języków zagranicznych w kolegium rządowym i kilku zakładach prywatnych w „Sheffieldzie w Anglii”, zawiadamia szanowną publiczność tutejszą, iż udziela teraz w tem mieście lekcji w językach angielskim i francuskim spodziewając się, iż swoją łatwą i praktyczną metodą, uzyska sobie względy u oddającej się naukom publiczności.

„Tłumaczenia dziennikarskie lub handlowo-korespondencyjne” z powyższych języków uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie.

Dalszych szczegółów udziela się na zgłoszenia osobiste lub pisemne w pomieszkaniu l. 834^{1/4} plac Halicki.
Lwów dnia 1. grudnia 1869.

* Orzeł biały. Dziś o godzinie 8. wieczorem ćwiczenia gimnastyczne w Zakładzie p. Leśniewicza przy ulicy Jeznickiej. Inspekcję ma p. dr. Jasieński.

* Składki. Na rzecz wracających z Syberji złożyli w komitecie bratniej pomocy Sybiraków pp. Kamil i Kostro po 1 złr. razem 2 złr. a. w.

Ruch Stowarzyszeń.

* Wydział lwowskiej czytelnicy akademickiej zaprasza kolegów na walne zgromadzenie zwyczajnych członków tejże „Czytelnicy”, które się dnia 12. b. m. o godzinie 2. z południa w sali 4tej na wszechnicy odbędzie. Uprasza się zarazem członków, by z sobą „karty wstępu” przynieśli.

Lwów dnia 10. grudnia 1869.

Za sekretarza: Wł. Kosiński. Władysław Piwocki, zastępca przew.

* Towarzystwo prawnicze. Sekcja dla prawa cywilnego, karnego, handlowego, wekslowego i postępowania sądowego, odbędzie zwyczajne posiedzenie dziś w sobotę o godz. 6. wieczór w czytelni towarzystwa.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie z ruchu literackiego i naukowego w zakresie prawa cywilnego — sprawozdawca p. Czernyński.

2. Wnioski p. dr. Pfeiffra dotyczące się zaprowadzenia ksiąg hipotecznych w naszym kraju.

— Obaczmy się jeszcze — mruknął aż mrowie przebiegło Wasyla — Cicho, Dubyno! Wszystko dobrze będzie!

Stało się to tak niespodzianie, trwało to tak krótko, że nikt sobie sprawy zdać nie mógł z całego przejścia.

Parę nowych nadjechało kibitek. Do jednej z nich wsadzono Znachora z żołnierzami; do drugiej wsiadł sprawnik z popem. Wasyl także znalazł się na bryczce przy towarzyszu.

— *Proszczawajcie!* — zawołał Znachor z kibitki — Będzie wola w Ukrainie!

— Hurrah! — tysiącami głosy zawtórzili włościanie, czapki swe w górę wyrzucając. Wrogom na pohybel!

— A ja za lachem! — krzyknął Dubyna — Puszczajcie! Nikt go nie wstrzymywał.

Wojsko z bronią gotową do strzału, oddalało się z wolna; tłum długo stał w milczeniu. Patrzył za kibitką, niknącą w pył; za wojskiem, wreszcie powoli począł się rozchodzić. Na mogile został Ochrym, i płakał rzewnie.

Po dobrej chwili zbliżył się doń Łyszczuk.

— Chodź stary — rzekł z rozrzewnieniem — Narobiłeś licha, nie o niem nie wiedząc... Pójdźmy!

Jak dziecię posłusznym był starzec; wstał z mogiły, i spojrzawszy na towarzysza:

— Czy nie ma Oksany, Mykoło? — zapytał. Hajdamaka smutnie potrząsł głową.

(C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Lwów d. 10. grudnia. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzycy pszenicy 4.02, żyta 2.21, jęczmienia 2.22, owsa 1.70, hreczki 2.15, grochu 2.40, kartofli 0.91, cetnar siana 1.45, słomy okładowej 1.35, pasznej 1.24, sąg drzewa opałowego buk. 13.50, sosnowego 8.17.

Ostatnie wiadomości.

W Wiedniu obecnie odbywają się codziennie narady ministerjalne pod przewodnictwem samego cesarza. Przedmiotem narady jest przedewszystkiem mowa tronowa.

Z Dalmacji nie nowego nie przynoszą dzienniki. Mówią o tem głośno, że rząd nie czekając wniosy, zamyśla rozpocząć na nowo pacyfikację.

Ks. Karol Auersperg, o którego nominacji na prezydenta izby panów już donieśliśmy, przybył z Pragi do Wiednia.

W ciele prawodawcem francuzkiem wniósł Raspail projekt podpisany przez niego i Rocheforta zawierający decentralizację lokalnych interesów i decentralizację ogólnych interesów. Główne postanowienie opiera się na tem: Gmina jest nieograniczoną, wybory do municypów przychodzą do skutku co trzy lata, merowie obierani bywają co roku.

Ciało prawodawcze jest przy regulacji ogólnych interesów nieograniczone, zezwala ono na wojnę tylko wtedy, gdy przychodzi stanąć w obronie nieuprawnionego zamachu. W razie wojny ciało prawodawcze nominuje generałów tudzież oficerów armji, a to z obywateli w wieku lat 20 do 50.

Cesarzowa austriacka przybyła dnia 7go t. m. w nocy do Rzymu.

Liczne telegramy donoszą o otwarciu soboru w Rzymie. Uroczystość otwarcia trwała do godziny 4 po południu przy ogromnym napływie ludności. Wśród ogłosu dzwonów i huku dział nastąpił pochód biskupów do Watykanu. Papież piechotą zdążył do kościoła; cesarzowa Elżbieta ukazała się czarno ubrana. Przeszło 600 biskupów zasiadło w amfiteatrze. Tybuny sali soborowej zajęli książęta krwi, ciało dyplomatyczne, generałowie Dumont i Kanzler, rzymscy patrycjusze i inne znakomitości. Cesarzowa austriacka była obecną otwarciu soboru.

Journal de St. Petersburg zaprzecza wieści, że kwestja obsadzenia Czarnogóry poruszona została ze strony Austrii w czasie zjazdu ks. Gorczakowa z lordem Clarendonem.

Oficjalny serbski dziennik *Serbske Novine* ogłasza budżet na rok 1870. Przychody wynoszą 33,185,000 piastrow, wydatki 33,035,863 piastrow, zostaje więc nadto 149,137 piastrow.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie		Płaca		Zadają	
dnia 10. grudnia 1869.		złr. kr		złr. kr	
Akcyje kolei Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.		245	25	246	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.		199	—	200	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%		91	—	95	—
„ „ papier. czerański po 200 złr. w. a.		—	—	—	—
„ Banku krajowego.		—	—	75	—
„ (Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%)		88	—	89	—
„ „ „ „ 4%		78	25	79	—
„ „ „ „ banku hypot. galic.		88	20	88	50
„ (Galic. Zakładu kredytów włościans.)		91	—	93	—
„ Obligi indemnizacyjne galic.		73	15	73	65
„ „ Wł. Krakowskiego		—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowin.		—	—	—	—
„ „ pożyczki głodowej z r. 1866		100	—	101	—
„ „ kol. gal. Kar. Lud. I. Emissyi		—	—	—	—
„ „ „ „ II.		—	—	—	—
„ „ „ „ I.		—	—	—	—
„ „ „ „ II.		—	—	—	—
„ „ „ „ „		—	—	—	—
Dukat holenderski		5	75	5	81
Dukat cesarski		5	78	5	85
Napoleon d'or		9	87	9	96
Półimperyal rosyjski		10	—	10	20
Rubel srebrny rosyjski		1	88	1	94
„ „ papierowy rosyjski		1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich		—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	82	1	84
Srebro		122	—	123	50

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.60, żyto korzec f. 160 4.60—4.70, jęczmień korzec 140 f. 4.80 — 5.00, owies korzec 100 f. 3.00—3.20, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.60, konieczna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.50—13.75, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.50—6.00, lój 100 f. 32.00—32.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 10. grudnia 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 256.—. Akcyje kred. węgier. 79.50. Akcyje banku anglo-aust. 272.50. Akcyje banku anglo-węg. 85.50. Akcyje banku franko-aust. 101.0. Akcyje banku narodowego 730.—. Verkehrsbank 114.00. Baubank 48.—. Akcyje kolei nadcisańskiej 251.—. Volksbank —.—. Kolej Karola Ludwika 244.50. Kolej siedmiogrodzka 168.75. Kolej południowa 253.75. Kolej lwowsko-czern. 199.50. Kolej państwowa 391.00. Kolej Rudolfa 169.75. Kolej wschodnia 87.25. Kolej alföldzka 172.—. Kolej węg. północno-wschodnia 160.50. 5% metaliki 59.90. Losy z r. 1864 118.50. Losy z r. 1860 97.15. Pożyczka narodowa 69.90. Indemnizacja 72.80. Napoleon 9.91. Dukat 5.84. Londyn 10 f. szter. 123.90. Srebro 121.25. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. grudnia

PP. hr. Koziebrodzki J. generał z Wiednia, ks. Lubomirski H. z Krakowca, Brzozowski J. z Podola, Paygert S. z Krzywenki, Załęski W. z Drohomysła, Dobiecki K. z Hawłowic, br. Poten K. z Olszanki.

Schwiegerlinga

Wielki teatr Maryonetek

w ujeżdżalni p. Leśniewicza

Dziś w Sobotę 11. Grudnia 1869.
i jutro w Niedziele 12 b. m.

Kasperle,
Benefis i pożegnalne przedstawienie.
Pervonto,
posła czarodziejska w 4 oddziałach.

Na zakończenie

Zburzenie Jero-
zolimy,

w roku 70 po nar. Chrystusa.

Łoża 2 złr. krzesło zamknięte 50 ct. I. miej-
sce 30 ct., 2. miejsce 20 ct., galeria 10.

W Niedziele nieodwołalnie
Ostatnie 2 Przedstawienia!
pierwsze o godz. 4, drugie o godz. 7.
1882-16

Przy małym wydatku, Wielkie korzyści!

Jeden złoty wystarczy
by rocznie 500 zł. a nawet 1000
zł. zarobić i oszczędzić. Uprasza
się o nadesłanie 1 złr. w. a. na ręce
O-kara Schneider w Stolpen
(w Saksonii), a otrzyma się łatwo
pojętny sposób „zbogacenia” się, a
to bez aparatu, li za pomocą tajem-
nicy, której każdy zrozumieć mo-
że. — Obopólnie franko.
1909-4-5

Am Graben N° 3.

znan „Stock im Eisen“ Ecke der Kärn-
tnerstrasse.

Keller & Alt,

Majstrowie krawieccy w Wiedniu

posiadające nagrody państwa

polecają na porę

JESIENNA i ZIMOWA

najlepsze i najtańsze ubiory

MEZKIE

podług cennika:

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

zobacz „Stock im Eisen“

Zęby i Szczęki

pod wszelkimi względami podobne do na-
turalnych, zupełnie przydatne do mówie-
nia i przeżuwania, wystawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a
zęby złotem lub masą do zębów podobną
plombuje 1876-5-2

Dentysta J. WEISS, były
asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie,
ulica Halicka 1. 18.

Maszyny do szycia



wszelkich systemów
dla krawców, szew-
ców i rodzin, po zni-
żonych cenach z za-
ręceniem. — Ręczne
maszynki od 25 do
50 złr. w. a. i wyżej
Cenniki ilustrowa-
ne przesyłają się na
żądanie opłatnie i
darmo. Materiały
do szycia we
wszelkich ga-
tunkach w wiel-
kim wyborze po
najniższych cenach.

M. Bollmann w Wiedniu,
Rothenturmstrasse, 31. Mariahilferstr. 91.
w Peszcie (Goettergasse, Ecke „Elisabeth-
Platz“.)

Największy Skład wszelkich gatunków
maszyn do szycia

Ajenty poszukuje się. 1875-6-12

JERZY PACALI

Nauczyciel tańców,

uwiadoma Szanowna Publiczność, że udziela
w domach prywatnych, w pensjonatach, jako-
też w swoim pomieszkaniu lekcji wszelkich
towarzystw, narodowych i solo-tańców, w
sposób najłatwiejszy.

Osoby życzące sobie pobierać naukę tań-
ców, raczą się zgłosić do mieszkania mego przy
ulicy wyższej Ormiańskiej pod l. 126 m. w
kamienicy Dra. Stupnickiego na pierwszym
piętrze. 1886-1-2

Kontrola sanitarna.

Przy szerzących się coraz bardziej fałszowaniach Czekolady staje się coraz
większą rzadkością wyrób taki jaki być powinien, to jest czysty kakao z
cukrem.

Melte cerealia, tłuszcz, farbka i korzenia stanowią częstokroć wyłącznie
składy częściowe wyróbów, jako czekoladę sprzeliwionych.

Rzecz więc jawna, iż przez to i smaczny i użyteczny uszczerbek cierpi.

Aleby zatem zapobiedz wszelkiemu niedowierzaniu, postawiliśmy całą naszą fa-
brykę Czekolady w całej tajnej objętości pod Kontrolę sanitarną.

Dziś także odnosi się tak do żywności jak do produktów sarnowych jak
również gębowych wyróbów przez nieustającą analizę, jakie postępowanie konsu-
mentom najlepszą gwarancją polży, by nabyć Czekoladę, zdrowiu zupełnie po-
żyteczną.

Polecamy zatem nasze wyruby z kaka w wszystkim pp. lekarzom i apte-
karzom, szpitalom i szpitalom, domom, iż takowe sprzedajemy w publicznych
i proszkach wolne od oliwy w główniejszych domach handlowych w Niemczech

Franz Stollwerck & Söhne in Köln a. Rhein.

1934-1-2

Panu J. G. Popp,

praktycznemu Dentyście,

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Szendrő, 25. Czerwca 1868.

Wielmożny Panie!

Od kilku lat używam Pańskiej osławionej Wody Anaterynowej
do ust z najlepszym skutkiem, bywa ona jednak tylekroćnie podrabiana
i fałszowana, że postanowiłem, aby prawdziwy towar otrzymać, wprost
do Wielmożnego Pana udać się z prośbą, o przysłanie mi za zaliczką
pocztową czterech flaszek Wody Anaterynowej do ust, i dwóch pudełek
Proszku na zęby.

Powtarzając jeszcze raz moją prośbę, kreślę się z największym sza-
cunkiem, uniżony

1144-2-3

Dr. Ludwik de Michnetz,

król. lekarz powiatowy.

Można nabyć:

WE LWOWIE: w aptece dra. chemii Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. Mikolascha,
A. Berlinera, Ebenbergera, Z. Ruckera, i J. Piepsa, pp. Kleina wdowa, B. Stillera.
W Krakowie u pp. Górecki, J. Jahna, L. Feintuch, E. Stockmara apt. i J.
Bartla, N. Redyka i Ziedleckiego.

W Belzie u p. Hrynaka. — w Białej u p. Knausa. — w Bielsku u p. aptek.
Stanko. — w Bobrowie u p. apt. Czernik. — w Bochni u p. C. Solik i Niedzielskie-
go. — w Brodach u p. apt. Fr. Gomilskiego. — w Brzeżanach u p. Lminkow-
skiego apt. i p. B. Fedenhecht. — w Buczacu u p. Kerla. — w Czerniowcach u
pp. J. Rintzinger, Alth syn apt., Rożańskiego i Schnircha. — w Dolinie u p.
apt. Trautfeina i u p. J. Szulza kasyera m. — w Dobromilu u p. apt. A. Gro-
towskiego. — w Drohobyczu u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego. — w Dyno-
wie u p. M. Konieckiego. — w Fryszaku u p. N. Löse. — w Grzybowie u p. Mu-
szyńskiego. — w Jaworowie u p. apt. L. Lachowicza. — w Jarosławiu u p. apt.
Bogusza. — w Jazłowie u p. apt. J. E. Wilezka. — w Kołomyi u p. Rożańskie-
go i p. Sidorowicza apt. — w Krynicy u p. M. Nitribitt apt. — w Kimpolungu
u p. B. Sommer. — w Lwowskich u p. M. Konieckiego. — w Lipniku u p. apt.
Sommerfeld. — w Manasterzyskich u p. Lipschütz. — w Nowym Sączu u p. Ko-
sterkiewiczowej wdowy. — w Polskiej Ostrowie u p. apt. C. Webera. — w Prze-
myślu u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i p. M. Kozłowskiego. — w Prze-
worsku u p. apt. W. Janiszewskiego. — w Radowcach u pp. B. Teichmann i F.
Zinka apt. — w Rozwadowie u p. Mareckiego. — w Rzeszowie u p. B. J. Scheiter
i syna. — w Samborze u p. Kriegsisen apt. — w Sanoku u p. J. Jaklicza wdowa
i p. R. Barth. — w Stanisławowie u pp. apt. J. Stechera, A. Beilt i p. Kopa-
cza. — w Strzynie u pp. apt. Kornbergera i p. J. D. Nussenblatt et Comp. — w Su-
czawie u p. Kolezart apt. — w Serecie u p. J. Somer i p. J. Dempiak. — w Tar-
nowie u p. W. El. Wielogórskiego. — w Tarnopolu u pp. W. Stachewicza, L.
Karnin i A. Morawetz. — w Turce u p. A. Czymbańskiego. — w Wadowicach u
p. F. Foltin. — w Zaleszczykach u p. Kodreńskiego. — w Złoczowie u p. O. Fa-
donheht. — w Zółkwi u p. Krzyżanawskiego.

w Chrzanowie u p. apt. B. Sporysza.

Filia Austriackiego

BANKU CENTRALNEGO

we Lwowie,

podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 11 Grudnia b. r.
rozpoczyna czynności w lokalu pod Nr. 30, w kamienicy pana
Saara na placu katedralnym.

1941-1-3

Dyrekcya.

Dla pp. Fotografów.

Zamysławiając interes mój pod l. 67/4 obok
hotelu „George“ zupełnie zwinąć, po-
daje do wiadomości, iż posiadam bardzo
wiele przyrządów do fotografowania,
których pojedynczo lub razem, po bar-
dzo umiarkowanych cenach nabyć można.
Bliższych szczegółów udzielam w pra-
cowni, lub w pomieszkaniu pod l. 1984/4
ulica Lyczakowska. 1932-3-3

Panom właścicielom obszarów
Dworskich i Browarów

poleca się

FABRYKA MACHIN

1868-9-10

braci

Noback & Fritze

urządzona umyślnie dla urządzeń browarnych w połączeniu
z biurem technicznym dotyczącym browarów.

Gustawa Nobacka, Prag, Quai 16.

który w następujących miastach skutecznie
budowę Browarów:

w Wiedniu,
Pradze,
Dreznie,
Hlubocze,
Branik,
Pakomeritz,
Steinhof,
Drewnitz,
Trautenau,
Qwitau,
Riga,
Smirzie,
Budweis,
Nürnberg,
Niemes,
Netolic,
Rechin,
Raudnitz,

w Bilin,
Turn,
Liebenau,
Semil,
Kamenic,
Tetschen,
Wojnicz,
Práslawek,
Neuhau,
Schopka,
Regensburg,
Stettin,
Pilsen,
Konopischt,
Postelberg,
Plass,
Skalitz,
Gross-Skal,

w Doxan,
Lomnic,
Mies,
Kost,
Přibram,
Graditz,
Chiesch,
Kaplitz,
Telec,
Kladno,
Leitmeritz,
Gbell,
Brünn,
Schebetan,
Napageld,
Olmitz,
Preywaldau,
Pest i w Enns,

w Cziachkowitz,
Kruschkowitz,
Rokytzan,
Winterberg,
Darzenic,
Wrschowitz,
Morchenstern,
Wernstadt,
Popowitz,
Taus,
Königgrätz,
Kwasney,
Kremsier,
Kunstadt,
Tyrnauf,
Kobylepole,
Frankfurt a. M.,
Olviopol.

Nakładem W. Manieckiego

wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

BŁAWATEK.

Kalendarzyk damski na rok 1870.

Cena 50 centów w. a.

Treść kalendarzyka:

Kalendarz kościelny i astronomiczny. Obli-
czenie wschodu i zachodu słońca. O za-
mianach i t. d.
Kolega naszym gospodyniom, przez Julię Ja-
niszewską.

Staranie o zachowanie zdrowia
i piękności.

O urządzeniu w mieszkaniach.
O ubiorach ze względu na zdrowie.
Kształt obwodu damskiego.
Gimnastyka. Krzepienie ciała. Chód, Taniec.
Jazda konna. Skoropedy. Siedzenie.

Srodki upiększenia czyli kosmetyki.

O kąpielach, spacerach i t. p. Sposób mię-
czący skórę. Woda ogorkowa. Ogorzelizna.
Jak utrzymywać ręce. Potniwienie rąk. Zęby
zdrowe i białe. Osad kamienny na zębach.

O włosach. Puder do włosów. Pomada topo-
wa. Pomada muchowa. Pomada z wyzajna.
Zwilenia włosów. Pomada przywracająca
włosy. Proszek do włosów. Puder do twarzy.
Proszek do paznokci. Czerwoność powiek.

O plamach żółtych po twarzy. Potpourri do
bielizny. Kadzido serajowe.

Peradnik domowy.

Wywabianie plam tłustych. Wywabianie stea-
ryny. Werniki i żywice. Rdza. Plamy z
krwi i atramentu.

Treść kalendarzyka:

Pranie w zimnej wodzie. Pranie perkalów. Pra-
sowanie bielizny. Pranie kartoflami. Pranie
wełnianych rzeczy. Pranie flanelki. Pranie
ręczy kolorowych. Pranie rękawiczek.

Czyszczenie. Zdejmowanie rdzy. Czyszczenie
pożłocenia. Przywracanie polonu. Czyszcze-
nie szkła, porcelany. Czyszczenie zwiercia-
deł. Pożłocenia bez złota. Czyszczenie sre-
bra metalowanego, kości słoni, malowideł.

Klejenie: Spajanie porcelany. Klejenie mar-
murów. Klejenie kamieni. Obrzynanie szkieł
Kit do spajania naczyń. Kit do zalepiania
szpar pieca. Kit stolarski do dziur w drzewie.

Zbieracz umysłowych rozrywek.

Wiązanie Aniela. E. Wasilewskiego.
Ofiary Polki. T. Lenartowicza.
Obchód unii Lubelskiej w Warszawie w roku
1769. Opowiadanie Ochockiego.

Zdarzenie z nosem. Dyktoryjka staropolska.
Krakowiak Zosi. Anny L.
Gawęda o rosie. — Biała niewiasta.
Dwaj Łysi. Fr. Morawskiego.

Pan Burzyński. Obrazek p. G. C.
O wychowaniu kobiet. Z dziennika nieznajo-
mej matki.

Część informacyjna.

Przepisy telegraficzne. Ruch poczt w Galicyi.

Ceny jazdy koleją żelazną. Ogłoszenia.

Główny skład kalendarzyków znajduje się w drukarni narodowej W. Manie-
ckiego przy ulicy bocznej Ormiańskiej l. 138 m.

1907-2-2